Rok XXI.

„Orędownik" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 m., na pocztach 2 marki 25 fen.
…plarz sprzedaje się po 10 fen.
Rękopismów …ca się, ale je się niszczy.

ORĘDOWNIK.

Nr. 28.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fen. od wiersza petytowego.
Ekspedycya Wiedeńska ulica numer 8 parter
Listy nadsełać należy franco pod adresem Redakcya „Orędownika" Poznań

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Agaty p.
Jutro Doroty p i m

Poznań, czwartek 5 lutego 1891.

Słońca wschód 7,58 Zachód 4,51
Księżyca wsch. 4,51 rano Zach. 12,14

Redakcya i Ekspedycya Wiedeńska ulica nr. 8, parter.

Przedpłata na luty i marzec

na poczcie	1 m. 50 fen.
w mieście	1 m. 40 fen.
z odnoszeniem	1 m. 50 fen.

Poznań, dnia 4 lut go.

— Wiec w Świeciu w sprawie wysłania petycyi do parlamentu o powrót Jezuitów i pokrewnych kongregacyi, oraz w sprawie szkólnéj, socyalnéj i zabezpieczenia na starość i na wypadek kalectwa, odbędzie się w niedzielę dnia 17 lutego po nabożeństwie o godz. 1 z południa na sali p. Aronsohna. Do licznego zebrania wzywa ludność katolicką z miasta i okolicy — Komitet wiecowy.

Organizacya socyalistów

na Górny Śląsk i Wiel. Księstwo Poznańskie.

W niedzielę dnia 1 lutego odbyli delegaci socyalistów ze Śląska i Księstwa Poznańskiego wiec we Wrocławiu. Delegatów było 67. Czy był jaki delegat polski, tego nie wiadomo, ale gazety niemieckie wspominają o jakimś Sośnie z Bytomia i Lindnerze z Rawicza. Wiecowi przewodniczył poseł i redaktor Kunert z Wrocławia, który oświadczył, że głosy socyalistów podniosły się przy ostatnich wyborach w Poznańskiem z 300 na 3000, na Górnym Śląsku z 300 na 4000.

Wiec chciał dobrze zorganizować agitacyą przedewszystkiem na Górny Sląsk i Poznańskie, ale socyaliści sami przyznali, że braknie im wszystkiego do tego. Brak im agitatorów i pieniędzy. Z polskim ludem trudno im się porozumieć, bo języka polskiego nie znają, a z Polaków nikt się na agitatora dać nie chce. Ale „nicht verzagen", powiada p. Kunert, nie trzeba tracić nadziei. Co nie jest, być może. Zobaczymy, czy się p. Kunert nie omyli. Pan Kunert przyznał sam, że na Wrocław mają trzech agitatorów, na Srodkowy Sląsk 1, na Dolny Sląsk 2, a na Górny Sląsk i Poznańskie ani jednego. Ćwiczą jednak agitatorów i mają nadzieję, że niezadługo wyślą na Górny Sląsk 2, a na Poznańskie 3.

Dzień 1 maja chcą święcić i tego roku i to w pierwszą niedzielę po 1 maja.

Pieniędzy na wydawanie gazet socyalistycznych na Sląsku nie mają i nawołują się, ażeby na prowincyi zbierano składki.

I ten wiec świadczy ponownie, że socyaliści chętnieby chcieli lud polski wciągnąć w swoje szeregi, ale dotąd sami nie wiedzą, z której strony zacząć.

— **Z Berlina** donoszą do „Kur.", że do § 120 ordynacyi procederowéj stawią w tych dniach posłowie nasi, pp. Cegielski i dr. Dziembowski, poparci przez Koło polskie, następujący wniosek:

„Językiem wykładowym w wieczornéj szkole rzemieślniczéj musi być język ojczysty i dla tych uczniów, których językiem ojczystym nie jest język niemiecki."

Nowiny polityczne.

— **Z Berlina**. Zrobiło to pewne wrażenie, że cesarz zwolnił z służby komenderującego jenerała Leszczyńskiego i równocześnie naczelnika sztabu głównego jenerała hr. Waldersee. Powody nie są zupełnie znane. O jenerale Leszczyńskim piszą, że mu cesarz miał wziąść za złe, iż dał obiad na cześć ks. Bismarka, tymczasem z innéj strony piszą, że to nie prawda, że jenerał Leszczyński już dawno zapowiadał, że na 1 lutego weźmie dymisyą. Co do jenerała Waldersee to wiadomo, że przy ostatnich dworskich uroczystościach odznaczył go cesarz wysokim orderem i przypiął mu go osobiście. Pomiędzy cesarzem a hr. Waldersee nic takiego w ostatnim czasie nie zaszło, coby mogło osłabić wielkie zaufanie cesarza do tego jenerała. Dziennikarze łamią też sobie głowę nad przyczynami tego, bo cesarza Wilhelma trudno też obrachować i wszyscy pamiętają o tem, że księcia Bismarka wynosił on pod niebiosy w tym czasie, kiedy już postanowił pozbyć go się na zawsze. Obaj jednak ci jenerałowie nie zajmowali tak wielkiego stanowiska, żeby cesarz robił z nimi wiele ceremonii.

Gazety berlińskie ogłaszają rozkaz cesarski, w którym cesarz zwalnia jenerała Waldersee z służby w sztabie wojennym. Cesarz zamianował hr. Waldersee komenderującym jenerałem w Szlezwiku i Holsztynie i zapowiedział, że na przypadek wojny powoła go znowu na naczelnika sztabu wojennego.

— Liberałowie kręcą się jak mogą, żeby komisya sejmowa ile możności jak najwięcéj urwała z owych 16 milionów, które rząd chce wrócić Biskupom. Piszą, że protestanci nie ścierpią tego, że rząd na każdym kroku ustępuje Kościołowi katolickiemu. Pocieszają się, że konserwatyści poprą wnioski takie, które te 16 milionów nieco okroją.

— **Upadek mości Crispiego** przyszedł tak nagle, jak upadek ks. Bismarka. Wielu nie chciało temu w pierwszej chwili wierzyć. O mości Crispim można to samo powiedzieć, co o ks. Bismarku: nosił wilk, ponieśli i wilka.

Crispiemu skręciło ostatecznie kark to, że chcąc się utrzymać przy obecnéj polityce musiał nałożyć na kraj nowe podatki, choć sam przed kilku miesiącami na sutych bankietach zapewniał, że już więcéj podatków nakładać nie będzie. Gdy o tem posłowie posłyszeli, przebrała się miarka. Znaczna większość posłów oświadczyła się w sejmie przeciw niemu i mości Crispi musiał prosić króla pokornie o zwolnienie go z urzędu, co się też stało.

W Włoszech już dawno czekano na to, by się pozbyć tego przyjaciela ks. Bismarka a wroga Ojca św. Włochy widziały przedewszystkiem, że polityka Crispiego prowadzi je do — kija żebraczego. Włochy pobratawszy się z Niemcami, zerwały z Francyą. I co się stało. Oto Francya zamknęła granicę dla dowozu płodów włoskich, a kupowała i h Francya od Włochów za całe miliony. Włochy traciły też na tem krocie milionów. Bieda zaczęła zaglądać powoli do wszystkich zagród wiejskich tak mniejszych jak większych. Trzeba się było ratować. Więc próbował mości Crispi sprzedawać w Niemczech to, czego Francya kupić nie chciała. Utworzyło się całe towarzystwo z kupców włoskich i niemieckich, którzy chcieli do Niemiec wprowadzić włoskie wina, pomarańcze, sałaty, rodzynki i makarony. Ale cóż z tych sałat i makaronów mógł zakupić jaki Pomorczyk albo Meklemburczyk. Więc interes niepłynął, ale lata płynęły, a z każdym rokiem Włochy traciły miliony, bo jedyny Francuz na południe mógł zjadać te sałaty i rodzynki i spijać włoskie wina. A że Francuz tych płodów nie kupował, więc część ich gniła w Włoszech. Początkowo mało kto na to w Włoszech zważał, ale z latami, gdy się Włochom zaczęła woda lać za kark, zaczęto się miarkować, że biedę w kraju mają mości Crispiemu do zawdzięczenia i jego przyjaźni z ks. Bismarkiem z Niemcami.

Kiedy w sejmie zaczęto w tych dniach przeciw Crispiemu mówić, Crispi przestrzegał, żeby go nie opuszczano, bo to zrobi wrażenie w całéj Europie. Miał racyą. Dziś każdy pyta się: co się stanie z potrójnem przymierzem między Niemcami, Austryą i Włochami? Potrójne to przymierze było zwrócone przeciw Francyi, boć Włochy z Moskalem nie mają powodu bić się, a więc służyło głównie Niemcom. Żeby znowu Włochy wysługiwały się Niemcom, też nie ma powodu. Więc zachodzi wielkie pytanie, czy po upadku mości Crispiego nowy rząd włoski nie pogodzi się z Francyą, a od Niemiec trochę się — nie odsunie.

Ks. Bismark gotów się cieszyć z tego. Jego przyjaciele powiedzą: dopóki ks. Bismark stał u steru rządów, potrójne przymierze było silne, jak przyszedł Caprivi, zaczęło pękać na wszystkie strony.

Że katolicy w Rzymie i w Włoszech odetchną, samo się przez się rozumie. Toć ustąpi najgorszy wróg Kościoła, który nie mogąc sprzedać ani Francuzom, ani Niemcom włoskich sałat i makaranów, poprostu w bezczelny sposób zaczął okradać wszystkie pobożne zakłady katolickie i klasztory tak żeńskie, jak męzkie, żeby tylko dostać się do pieniędzy.

— Hr. Herbert Bismark, najstarszy syn ks. Bismarka, zawitał w sobotę do Rzymu. Odwiedził go zaraz w hotelu mości Crispi i zaprosił na poniedziałek na obiad, zapewne żeby go pocieszył w téj żałobie, w jakiéj się obecnie znajduje strącony z urzędu mości Crispi. Podziela on ten sam los, co ojciec hr. Herberta, idzie na odstawkę, a w takich chwilach obiad spożyty z przyjaciółmi zawsze lepiéj smakuje, aniżeli bez przyjaciół.

— W Wiednie zastrejkowało 12,000 szewców, żądają większéj płacy. Jest nadzieja, że strejk długo nie potrwa, gdyż majstrowie pewnie ustąpią.

— Dzienniki donoszą znowu o ruchu wojsk rosyjskich. I tak londyńskie pisma piszą, że 10,000 żołnierzy z południowéj Rosyi ma być na statkach przewiezionych do Batumu. Szwedzkie zaś gazety piszą, że w północnéj Finlandyi nad granicą szwedzką ściąga Rosya znaczne siły wojska. Szwedzkie gazety wzywają rząd szwedzki, aby Rosyi zapytał, co to ma znaczyć.

— Irlandya. W łonie partyi irlandzkiéj nastąpiło ostateczne porozumienie. Mac Carthy pozostaje przywódzcą partyi w Irlandyi a Parnell i O'Brien udają się do Ameryki, gdzie zbierać będą fundusze.

Wiadomości o Stowarzyszeniach.

Krobia. Sprawozdanie z walnego zebrania Towarzystwa Przemysłowego w Krobi, z dnia 11 stycznia 1891 r. (Spóźnione).

Zebranie walne Towarzystwa Przemysłowego w Krobi zostało powitaniem pana prezesa zagajone; następnie przeczytał p. prezes porządek dzienny, który był następujący: 1. Sprawozdanie prezesa z całorocznych zebrań. 2. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa. 3. Złożenie rachunków przez kasyera p. Goćwińskiego. 4. Sprawozdanie bibliotekarza. 5. Wybór zarządu. 6. Zmiana ustaw Towarzystwa i dyskusya nad nią. 7. Wnioski i uchwały członków. Ze sprawozdania p. prezesa wykazało się, że Towarzystwo odbyło posiedzeń 24 nadzwyczajnych i 2 walne. Wśród roku mieli następujący panowie odczyty, resp. wykłady: p. Szulc mówił: „Wiara, początkiem mądrości", p. Edmund Niziołek: „Wiara, oświata i jedność, podstawą naszego bytu." — Odczyt p. prezesa z „Orędownika" o „Zakładaniu szkół zawodowych." Pan Urbański: „O wpływie języka na sławę ludzką", — ks. prof. dr. Dziedziński mówił: „O zabezpieczeniu na starość", — inżynier p. Fr. Biskupski miał wykład z doświadczeniami: „O komunikacyach starożytnych i nowo-

czesnych, o telegrafach, telefonach etc. Oprócz zwykłych pogadanek odczytywano rozmaite ustawy z książek i gazet. Zabaw urządziło Towarzystwo 2, i to: odegrano Teatr amatorski na sali p. Śliwińskiego na cel dobroczynny, jako też urządzono zabawę letnią w ogrodzie p. Sawickiego.

Członków przeszło z roku 1889 na 90 tylko 44. Wstąpiło w roku 1890 tylko 24. Pozostało na r. 1890 tylko 68. Z tych odchodzi: wykluczono 7, dobrowolnie wystąpiło 2, na wędrówkę wyszło 6. Ubyło zatem 15 członków. Zatem ilość członków na r. 1890 wynosiła 53.

Stan kasy był następujący; Activa na rok 1890 -- 139,01 marek. Passiva na rok 1890 — 25,85 marek. Zatem remanent mr. 113,26. Biblioteka nasza składa się z tomów 143, z tych było w obiegu 60 książek. Pisma peryodyczne były podług okręgów rozdzielane.

W zarząd Towarzystwa na rok 1891 i następne wchodzą następujący panowie: 1. p. Fr. Maćkowiak jako prezes. 2. Pan P. Gładysz jako wiceprezes. 3. Pan Ed. Niziołek jako sekretarz. 4. Pan R. Bzyl jako tegoż zastępca. 5. Pan A. Wleklinski jako kasyer. 6. Pan T. Andrzejewski jako bibliotekarz. Na ławników obrano: 1. p. R. Kollewe, 2. p. Piko, 3. p. Gosćwińskiego Edwarda.

Walne zebranie było licznie przez członków reprezentowane i udowodniło, że w prastarej Krobi chęć osiągnięcia oświaty i tak nam bardzo potrzebnéj solidarności coraz to bardziéj się podnosi, udowodniło, że członkowie zachęceni przez rozmaite odczyty i dyskusye, naprawdę przejęli się duchem jedności i poprawy swych zatrudnień, a mimo pokuszeń, odbieranych często przez nieczłonków Towarzystwa, idą śmiało ku polepszeniu swego położenia, mając zawsze za gwiazdę przewodniczą: jedność i pracę. — Oby Bóg nam poszczęścił i nadal w téj pracy!

Edmund Niziołek, sekretarz.

Gostyń, 3 lutego. Tow. Przemysłowców w Gostyniu urządza w niedzielę dnia 8 bm. na sali p. Jankiewicza przedstawienie teatralne na dochód zakładu Siostr Miłosierdzia w Gostyniu. Odegrane będą: „Ciotka na wydaniu“, komedya w 1 akcie, i „Chłop arystokrata“, szkic dramatyczny ze śpiewami w jednym akcie. Po przedstawieniu zabawa. O liczny udział uprasza — Zarząd.

Bydgoszcz. Tow. śpiewu „Halka“ w Bydgoszczy obchodzi swą 8 letnią rocznicę w lokalu p. Musielewicza, Elżbiecka ul. nr. 10 w poniedziałek dnia 9 bm., na którą zaprasza — Zarząd.

L. Winnicki, przewodniczący.

Początek o godz. 7 wieczorem.

Bydgoszcz. Towarzystwo Śpiewu „św. Cecylii“ przy kościele farnym urządza w niedzielę dnia 8 lutego rb. w Strzelnicy przedstawienie amatorskie. Dochód przeznaczony na cel dobroczynny. Program: Śpiewy na cztery głosy męzkie. Odegranem będzie: „Polowanie“ czyli panicz w beczce. Krotochwila ze śpiewem w 4 odsłonach. Początek o godz. 7 wiecz. Po przedstawieniu zabawa z tańcami.

O liczny udział prosi — Zarząd.

Berlin, 3 lutego. Tow. „Orzeł“ w Berlinie urządza dnia 7 lutego bal maskowy przy Grosse-Frankfurterstr. nr. 47 Martini (vis a vis Merkurstr.) Początek o godz. 8 wiecz. Na co wszystkich nam życzliwych Rodaków miasta Berlina i okolicy jak najuprzejmiéj zaprasza — Zarząd.

Berlin. Niniejszem uwiadamiamy wszystkie Szanowne Towarzystwa w Berlinie i okolicy, iż Towarzystwo „Orzeł“ w Berlinie, zmienia swój lokal posiedzeń. Takowe będą się teraz odbywać przy Gr. Frankfurterstr. nr. 47 Martini.

M. Ławicki,
sekretarz.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 4 lutego.

— * **Na wielkiej** sali Bazarowéj miał wczoraj w wtorek p. sędzia Łyskowski wykład o socyaliźmie, jako chorobie społecznej. Zebrało się zaledwie 35 osób, jak na Poznań i tak ciekawy temat bardzo maluczko. Nie zajmują takie rzeczy naszą publiczność. Prawda, że powietrze było brzydkie i może niejednego wstrzymało od wyjścia z domu.

Wykład sam był bardzo zajmujący, bo prelegent poruszył wszystkie kwestye ważniejsze, których dzisiejszy socyalizm dotyka. Pan Łyskowski mówił także, o ile nasze socyalne stósunki podają socyalistom podstawę i materyał do agitacyi. Miał racyą gdy twierdził, że u nas nie ma pola dla socyalizmu, że lepiéj na wiecach o tem nie prawić, mianowicie, jeżeli się licho rzecz przedstawia. Ale co p. Łyskowski mówił o naszych ogólnych stósunkach, to nie przechodziło po za zwykłe ogólniki, tyle razy w dziennikach naszych powtarzane.

Pan Łyskowski też tę rzecz tak przedstawiał, jak gdyby u nas kwestya socyalna wyłącznie, a przynajmniej prawie wyłącznie od szlachty zależała, jakoby w pierwszéj linii szlachta była tu odpowiedzialną. Ten właśnie pogląd jest dla tego fałszywy, że nie odpowiada już obecnym stósunkom naszym. Tak było jeszcze przed 50, przed 30 laty, ale dziś są już tempi passati — czasy minione. Nie sama szlachta, nie wielcy posiedziciele ziemscy w pierwszéj linii, ale zupełnie inne stósunki urabiają dziś naszą kwestyą socyalną i decydują o niéj. Szkoda, że tak bystra inteligencya, jak p. sędzia Łyskowski, powtarza tak przestarzałe poglądy.

Sprawa już dziś ma się tak, że nie upłynie lat kilka, a nikt nie będzie się nawet interesował tą sielankowością poglądów, które u nas wszystko, dobre czy złe, w pierwszej linii od wielkich posiedzicieli ziemskich czynią zawisłem z téj prostéj przyczyny, że w warstwie tych posiedzicieli coraz mniéj jest naszych, a coraz więcéj nienaszych.

— * **Straż** ogniowa pracuje dalej około usuwania lodu na Warcie w pobliżu placu drzewa Glatzla. Pionierzy zaś usuwali lód w pobliżu wielkiéj śluzy, gdyż tam osiadły kawały lodu, odrąbane przy tamie Garbarskiéj. Jeden oddział pionierów udał się w poniedziałek do Śremu, gdzie również będą lód rozstrzeliwać.

— * **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro w czwartek obraz ludowy Walewskiego z tańcami i śpiewami, „Hulaj dusza.“ Ceny zniżone. W piątek na benefis p. Majdrowiczowej po raz pierwszy komedya Birch Pfeiffer: „Dziecię szczęścia“.

Pani Majdrowiczowa, mimo, że na naszéj scenie pracuje dopiero pierwszy sezon, zdobyła sobie uznanie i sympatyą Szanownej naszej Publiczności. Gra role z talentem, swobodą, a nadewszystko należytą sumiennością. Prawie w każdéj swej roli zyskuje przynależny poklask i uznanie. Zatem mamy nadzieję, że Szanowna Publiczność podąży licznie na przedstawienie.

Sztuka, jaką sobie wybrała Szanowna beneficyantka, napisaną jest przez utalentowaną autorkę „Sieroty z Lowood.“

— * **Wielki** los loteryi pruskiéj padł na numer 125 583 i dostał się do Frankfurtu nad Menem.

— * **W poniedziałek** wieczorem znaleziono na szynach kolei w pobliżu szopy, gdzie się znajdują maszyny, tuż przy dworcu centralnym, trupa nieznajomego mężczyzny. Nieszczęśliwy miał zmiażdżone pół głowy i prawą nogę aż do zgięcia miał urwaną.

— * **W nocy** na wtorek jakiś psotnik pozrywał kilka szyldów przy ulicy Fryderykowskiéj i na placu Działowym i pokładł je na sklep pewien.

— * **Wieczorek** z tańcami, urządzony staraniem Towarzystwa Krawców w Poznaniu, odbędzie się w niedzielę zapustną dnia 8 lutego na sali p. B. Knolla ul. Wrocławska nr. 18. Początek o godz. 7 wieczorem. O liczny udział szanownych gości jako też i członków uprasza — Zarząd.

— * **W styczniu** przyaresztowano 84 żebraków, pomiędzy nimi 3 włóczęgów.

— * **Warta** stoi obecnie 1,52 m. wysoko. Przyrasta zatem z dnia na dzień.

— * **Na poniedziałkowym** targu przyaresztowano 223 kilogramy wołowiny. Po rewizyi, dokonanej przez weterynarza departamentowego p. Heynego, spalono wołowinę w gazowni.

— * **Na Zielonym** placu zgubił ktoś wczoraj 54 marki.

— * **Ciągnienie** pierwszej klasy 184 loteryi pruskiej rozpocznie się w tym roku 3 marca.

— * **Wścieklizna** pomiędzy psami wybuchła w powiecie pleszewskim, rawickim i śremskim.

— * **Wronki**. W nocy z soboty na niedzielę spaliła się na placu budowy tutejszego więzienia centralnego szopa z niegaszonem wapnem. Ktoś podobno ogień podłożył. Kto? tego nikt dotąd nie wie. Strata wynosi kilka set marek.

Pewien syn gospodarczy doniósł woźnemu obwodowemu, że siostra ostatniego zabiła swe nieślubne dziecko i ukryła je na poddaszu. Policya zrobiła zaraz rewizyą, dziecko nieżywe znalazła na wskazanem miejscu i oddała do lazaretu, gdzie lekarze się przekonają, w jaki sposób dziecko zgładzone zostało. Matkę zbrodniarkę z pewnością kara nie minie.

Dr. Rosiński leczy podobno z powodzeniem dwie osoby lekarstwem dr. Kocha.

Przy tutejszej katolickiéj szkole elementarnej li-

Marya Teresa.

33) Powieść francuzka.

(Ciąg dalszy).

Marya Teresa pozwalała mu mówić tem chętniéj, iż zdawał się zapominać o drugim przyrzeczonym tańcu, a i ona też poczynała już uczuwać pewne znużenie. Nagle w tym tłoku rozdrapano jéj dość boleśnie ramię po nad łokciem ostrym kantem bransolety, co spowodowało odezwanie się Maryi Teresy:

— Widzę, że dziś nawet w tańcu przebojem torować sobie trzeba drogę!

Teraz, skoro muzyka grać walca przestała i Edward Lemegre umilkł, Marya Teresa rzekła do niego głosem, który mógł się był zdawać obojętnym, gdyby nie nacisk z jakim wyrzekła ostatnie słowa:

— Wszystko to dobrze i pięknie, niemniej jednak przyjaciel pana nie ma dzisiejszego wieczora miny człowieka szczęśliwego. Czy według zdania pana jest nieszczęśliwym?

Lemegre podniósł się z krzesła z zamiarem pożegnania Maryi Teresy i składając jéj głęboki ukłon, odparł mocnym głosem wyrazy:

— Pani go o to nie pytaj.

Poczem znikł wśród tłumu tancerzy, snujących się około podwójnego rzędu krzeseł zajętych przez panie.

Marya Teresa roztworzyła szybko wachlarz purpurowy bowiem rumieniec oblał nagle twarz jéj i szyję. O tym młodym człowieku nic nie wiedziała, oprócz tylko kilku słów, jakie przy przedstawieniu go szepnął jéj Fabian; nigdy przedtem nie słyszała o nim, ani się więc domyślała, iż była to jedyna osoba, przed którą Fabian odsłonił część swej sercecznéj tajemnicy, doradzca, który mniéj więcéj wpłynął na odsunięcie się od niéj pana d'Estreville. Tem większem też było jéj zdziwienie i niezadowolenie, zadawała sobie nawet pytanie, czy nie należało jéj opuścić ten bal. Wszyscy może teraz znać będą smutną historyą jéj serca, może już o niéj wiedzą, skoro nie obcą była pierwszemu oto lepszemu gościowi! Bo ze Lemegre wiedział o niéj, nie wątpiła ani jedną chwilę. Lecz kto mu to powiedział? Jeżeli Fabian, zatem to nowa zniewaga! A któż inny mógłby to uczynić?

— Zadowolonaś pani z twego tancerza, zagadnął ją Fabian. Mówię o ostatnim, o tym poczciwym Edwardzie Lemègre.

Marya Teresa drgnęła pomimowolnie, lecz szybko zapanowawszy nad sobą — odrzekła:

— Tak — szczególniéj z jego rozmowy. Zajął mnie.

— Bywa niekiedy zabawnym.

— Najpierw mówi dużo; słuchając go, można się czegoś nauczyć, a nie potrzeba się trudzić dawaniem mu odpowiedzi, pozbawiać go słowa, chociaż na krótką minutę byłoby prawdziwym występkiem.

— Pewny jestem, uraczył panią jakimś wywodem filozoficznym.

— Nie... nie. O tem nie wspomniał mi ani słowa. Nasza rozmowa nie sięgała ku niebu. Mówił mi o panu.

— O mnie?

— Och! uspokój się pan — wyrażał się z uwielbieniem.

Marya Teresa powiodła w około niespokojnym wzrokiem, którego znaczenie nie trudno było odgadnąć Fabianowi.

Chociaż ogólne dążenie do zastawionych przekąskami stołów, przerzedziło w około nas szeregi, jeżeli masz mi pani co powiedzieć, tem nam lepiéj będzie, o wiele lepiéj... Służę pani.

Zaprowadził ją do salonu pustego prawie w przeciwnej stronie cieplarni, gdzie w tej chwili koncentrowało się towarzystwo. Był to szturm pierwszy przypuszczony do rzeczy posilniejszych, dążenie ogólne w tym kierunku ściągało nawet drzemiących spokojnie w zaciszonych kącikach.

Zaledwo też Fabian i Marya Teresa usiedli, salon opróżnił się zupełnie. Nawet stary jegomość jakiś, który mocniéj zasnął, otworzywszy teraz oczy wielce w porę i ujrzawszy przed sobą tę młodą parę, uznał za właściwe wynieść się do innego pokoju.

(Ciąg dalszy nastąpi)

List z Brazylii

delegata „Kuryera Warszawskiego“.

(Dokończenie.)

Ale na własne oczy widziałem dobrze jedno: cywilizacyą niemiecką w Brazylii. Niemiec się

czącej 6 klas brak był zawsze nauczycieli. Było z początku czterech, następnie już pięciu ich. Lecz i to nie wystarczało. Obecnie rejencya przysłała 6 nauczyciela, którym jest nauczyciel Gaisler z Raciborza.

— * **Ujście.** Wskutek odwilży, jaka w ostatnich dniach stycznia nastąpiła, ogromne masy śniegu tu i w okolicy nagromadzone powoli stopniały, tak że i drogi od śniegu są wolne. Noteć i Głda przybrały co prawda około 8 cm., ale obecnie zaczynają wracać do swego dawniejszego stanu. Lód zaś na rzece, który podczas mrozu był na metr gruby, taki jest kruchy obecnie, że ani pieszo iść już po nim nie można, miejscami zupełnie spłynął. Jeśli powietrze będzie i nadal takie, jakie jest teraz, to jest, jeśli odwilż i przymrozki nocne naprzemian będą następować, to spodziewać się można, że i lody na łąkach nagromadzone powoli spłyną i powodzi nie będzie potrzeba się lękać.

— * **Piła** liczy obecnie 14,449 mieszkańców, 6951 mężczyzn, 7268 kobiet. Domów zamieszkałych i niezamieszkałych było 895. W ciągu 5 lat podniosła się liczba mieszkańców o 2049 dusz.

— * **Pomiędzy** górnikami, zabitymi w kopalni „Hibernia“ w Gelsenkirchen, znajdowało się też 10 Polaków.

— * **Ostrowo.** Naczelny prezes zezwolił tutejszemu ewanielickiemu zakładowi sierót urządzić loteryą złożoną z przedmiotów sztuki i przemysłu. Dozwolił zarządowi tego zakładu sprzedać 20 tysięcy losów po 1 marce.

— * **Krotoszyn.** Miejscowy cech balwierzy i fryzyerów założył tu szkołę fachową, a władze pozwoliły na naukę na czas ograniczony. Termin odnośny już minął i cech musiał po raz wtóry prośbę odnowić. I tą razą władze nieodmówiły, tak że i nadal cech będzie mógł uczni do szkoły tej posyłać.

— * **Jaraczewo.** W niedzielę rano umarł tu najstarszy w okolicy tutejszéj człowiek, właściciel Izaak Kuntz; liczył 103 lata.

— * **Bydgoszcz.** Proces przeciw oszustom Krojankerom, przytransportowanym tu z Ameryki, rozpocznie się 20 bm. przed tutejszą izbą karną.

— * **Trzemeszno.** W Lubiniu, oddalonem o 6 kilometrów tu ztąd, znaleziono w tych dniach głęboko w śniegu trupa nowonarodzonego dziecka. Doniesiono o tem do władzy, zjechała się komisya sądowa wraz z lekarzem i fizykiem powiatowym Pabstem z Mogilna dla zrewidowania trupa.

— * **Fordon.** Przybyło do dwóch sąsiednich wsi 20 pionierów i 2 oficerów z Torunia, którzy rozrębywać będą lód na około miasta na Wiśle, aby grożącej powodzi zapobiedz.

— * **Wąbrzeźno.** W nocy na wtorek zakradli się złodzieje do składu kupca tutejszego p. Wesołowskiego. Było ich aż czterech. Otworzyli gwałtem drzwi od składu, tam zapakowali za 200 m. towarów i wypróżnili kasę w składzie. To im jednak nie wystarczyło. Zabrali się zatem do rujnowania szafy od pieniędzy. Nie mogli jej rozbić. Wtedy herszt całej bandy po krótkim namyśle zabrał rewolwer, poszedł do sypialni p. Wesołowskiego z zapaloną świecą, a kiedy kupiec, obudzony szelestem, wstał, by zobaczyć, co się dzieje, opryszek strzelił z rewolweru, nie zraniwszy na szczęście p. Wesołowskiego. Syn ostatniego, który był w odwiedzinach u ojca, pobiegł z parobkiem natych miast do składu; widząc ich złodzieje, natychmiast czmychnęli, uciekając w stronę Myślewic. Syn p. Wesołowskiego z parobkiem puścili się w pogoń za nimi, przyłączyło się do nich także dwóch członków straży ogniowej. Kiedy jednak złodzieje weszli do boru, nikt się za nimi nie ważył. Syn p. Wesołowskiego kakazał trzem towarzyszom czuwać nad brzegiem lasu, sam zaś poszedł do sąsiedniego właściciela, który przyszedł z dwoma parobkami i dwoma psami. Psy rozpuścił po boru i złodziei wypłoszył. Schwycono dwóch, którzy tych drugich przy przesłuchach zdradzili. Herszt ich to znany zbrodniarz, który już niejednokrotnie odsiadywał cuchthauz.

Na budowę kościoła Serca Jezusowego w Jeżycach złożyła p. Anna Leszczyńska 50 f. Razem zebraliśmy dotąd 10 marek. Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

— **Loterya.** Przy dalszem ciągnieniu 4 klasy loteryi pruskiej padły w dniu 29 z. m. po południu następujące wygrane:

1 wygrana na 1 000 m. na nr. 51 928.

5 wygranych po 5000 m. na nr 36 884 54 296 64 261 64 158 88 785.

40 wygranych po 3000 m. na nr. 155 12 722 18 652 20 066 28 695 29 964 31 392 36 817 38 556 39 608 48 573 50 534 51 102 51 122 56 203 60 519 62 178 64 980 68 007 68 588 87 067 88 817 104 881 107 975 108 106 109 328 113 735 120 460 128 179 134 430 134 488 137 858 142 673 143 236 145 749 146 832 162 729 167 927 170 520 184 685.

32 wygrane po 1500 m na nr. 1263 6866 25 990 28 090 32 200 36 034 39 269 47 606 61 817 64 375 64 852 71 301 72 484 81 373 89 096 89 487 93 224 96 225 106 637 108 177 111 399 118 269 122 743 131 609 135 814 136 789 137 722 148 238 155 053 156 913 158 976 182 992.

33 wygrane po 500 m. nr. 935 2777 6288 8564 15 528 15 619 17 661 24 397 33 018 40 257 49 537 50 261 56 071 61 389 74 544 76 855 85 032 88 501 92 528 98 370 98 389 107 824 114 659 120 198 122 949 129 581 133 283 146 864 148 427 168 256 177 728 178 349 186 171.

Dnia 30 z. m. przed południem:

1 wygrana na 600 000 m. na nr. 125 583

1 wygrana na 300 000 m. na nr. 70 736.

1 wygrana na 15 000 m. na nr. 15 206.

1 wygrana na 10 000 m. na nr. 106 764

2 wygrane po 5000 m. na nr 6098 28 728

34 wygrane po 3000 m. nr. 452 3587 7161 20 266 46 181 59 105 59 990 61 908 62 542 66 854 68 337 71 070 76 057 76 897 79 894 80 390 84 326 84 750 85 195 90 510 94 339 102 676 113 978 132 919 136 023 139 180 145 220 147 237 153 535 153 944 163 966 165 543 171 051 174 067.

32 wygrane po 1500 m. nr. 6089 17 031 41 055 54 830 55 857 59 878 60 699 62 .24 64 898 67 052 68 375 88 249 92 236 94 157 100 418 103 715 106 949 116 000 119 698 120 546 124 777 131 878 143 846 151 416 161 135 163 820 169 969 173 907 175 247 177 132 179 343 179 344.

45 wygranych po 500 m. na nr. 7872 8330 9125 9922 20 637 23 242 28 274 32 381 34 036 35 617 38 518 44 915 45 806 47 452 50 315 52 090 52 773 57 189 59 168 62 469 71 347 79 167 79 308 79 490 87 744 98 797 102 578 105 092 109 058 114 981 117 977 119 503 121 399 123 248 124 212 133 759 138 574 139 557 144 296 152 607 172 702 177 020 178 033 180 376 183 082.

Dnia 30 z. m. po poł.

3 wygr. po 5 000 m. na nr. 99 557 173 045 176 074.

30 wygr. 3 000 m. na nr. 8 302 16 088 24 372 25 027 36 073 42 232 50 426 64 113 64 673 65 269 74 775 88 770 93 668 94 422 114 711 120 636 124 164 128 627 128 645 151 542 154 368 155 575 158 014 159 965 162 863 164 533 168 015 170 368 174 176 177 40[illegible]

33 wygr. po 1 500 m. na nr. 7131 17 030 17 835 21 707 22 629 30 693 32 115 33 349 42 814 50 484 54 828 57 542 60 599 62 061 62 538 77 524 77 898 80 305 82 804 94 032 94 713 103 511 121 226 132 063 147 114 152 840 153 852 167 748 179 381 183 246 185 056 189 488.

42 wygr. po 500 m na nr. 3 212 1 081 2 382 8812 10 114 10 118 26 767 37 662 47 754 53 857 55 116 58 024 69 173 61 363 63 243 79 665 81 901 86 577 86 758 88 919 89 039 95 222 96 599 99 252 103 669 111 769 120 056 132 918 134 976 135 012 149 964 156 803 157 716 171 761 178 832 179 875 184 090 185 629 188 089.

Wiadomości handlowe.

Kurs papierów dnia 3 lutego

	m. fen.
Poznańskie listy zastawne 4%	103—00
Poznańskie listy zastawne 3½	96—80
Poznańskie listy rentow	103—10
Listy zastaw. 5% Królestwa Polskiego	73—00
Polskie listy likwidacyjne	70—00
Austryackie banknoty	178—40
Węgierska 5% renta	89—60
Węgierska 4% renta złota	92—60
Rosyjska pożyczka 4% 1880	98—10
Rumuny 4% pożyczka 1880	86—70
Rosyjskie banknoty za 100 rs.	235—55
Rosyjskie 4½% listy zastawne	102—60
Zach. pruskie 3½% obligacye	00—00
Zach. pruskie 3½% listy rentowe	97—00

Poznań dnia 4 lutego **Ceny targowe**

Ceny ustawione przez stowarzyszenia kupieckie.	za 100 kilogramów					
	[illegible]		średn.		pośledn.	
	mk.	fen.	mk.	fen.	mk.	fen.
Pszenicy nowéj	18	80	18	10	17	40
Żyta	16	70	16	10	15	30
. nowego	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia	15	50	14	—	13	40
Owsa nowego	13	50	13	—	—	—
[illegible]	14	50	13	80	—	
Słomy	0	00	0	00	0	00
Siana	0	—	0	00	0	00
Kartofli	4	40	3	80	—	
Skopowiny za 1 kilo [illegible])	1	20	1	15	1	10
Wieprzowiny „ „	1	20	1	15	1	10
Wołowiny „ „	1	20	1	15	1	10
Cielęciny „ „	1	30	1	25	1	20
Masła „ „	2	40	2	20	2	
Jaj za kopę	3	80	3	75	3	70

Okowita w miejscu bez beczki [illegible] 68,20

70-ta 4870 m

Berlin, 3 lutego (Doniesienia urzędowe)

Pszenica za 1000 kilogramów w miejscu płacon

tu wcale do warunków nie przystosowuje, przychodzi z cywilizacyą swoją gotową i szczepi ją, a wszystko do siebie nagina. Jest to wielki karczownik. kolonista, zawołany kupiec, fabrykant, i gdzie co jest dobrego w Brazylii, to napewno niemieckie. A tacy są twardzi, że niektórzy po 15 lat tu istnieją, i tylko po niemiecku mówią.

Na drodze do Mazaranduby znajduje się sklep, oberża, kolonia — wszystko razem, a należy to do Jensa Jensena, Niemca, który zbiegł z okrętu i w jednych butach przybył na kolonią; dzisiaj jest okołoniego 63 członków rodziny, a zamożność człowieka bardzo duża: tu się robią w tej dziurze szynki prasowane, masło i smalec w puszkach (puszki blaszane także się robią na miejscu), idą do Rio de Janeiro i dalej, również słonina wędzona. W sklepie zaś jest wszystko, począwszy od czarnéj fasoli, obić na meble, aż do elementarzy niemieckich i tablic poglądowych. Każdy z rodziny pracuje i daje rezultaty. Wyborne konie, piękne krowy, trzoda chlewna w dużéj ilości, wielka przestrzeń gruntu, tartak oraz zasoby w kapitale — są to owoce 25-letniéj pracy Jensa.

Zresztą całe Blumenau, wyglądające jak raj w stanie św. Katarzyny, jest na wskroś niemieckie. Można nie mieć dla ludzi sympatyi, lecz nie godzi się być niesprawiedliwym: Niemiec — to ogromna siła pracownicza na pustych przestrzeniach Brazylii. Jego dawna ojczyzna nie traci go jako syna, owszem przez niego się rozszerza, nowa — przezeń się cywilizuje znowu.

Chłop polski w zetknięciu się w robocie kolonizacyjnej z Niemcami, Włochami, Hiszpanami najgorzéj wychodzi; już od samego początku wszystko uważa za wrogie dla siebie: klimat, ziemię, jej stworzenia i ludzi, bo skóra jego tak przyrosła do kraju, iż jéj nie zdoła zrzucić z siebie — jest on tylko polskim chłopem.

Hiszpan, Włoch, Niemiec nigdy nie doznają zawodu; w ostatnim razie kupuje się szczotkę, pudełko szuwaksu i czyści się przechodniom buty na ulicy, a nie — to bierze się za 5 wintynów bananów i sprzedaż ich do wieczora drugie tyle zysku przyniesie; łódka nad morzem, wędka itd. ratuje każdego od ostatniej nędzy — tylko nie polskiego chłopa.

Wprawdzie wszystkie domy kolonistów, którzy tu niedawno przybyli, wyglądają smutnie, lecz w porównaniu z budą polskiego kolonisty najlichsza lepianka u nas jest jeszcze znakomitem mieszkaniem.

Wyobraźcie sobie słupki, a na wierzchu liście palmity, przymocowane do rzadkich łat za pomocą nitek cipao, która to roślina odgrywa tutaj rolę szpagatu, wici, powrósел: wszystko się wiąże za pomocą cipao (czytaj sipo). Dom taki nie ma żadnych ścian, a kolonista mieszka zwykle z rodziną na saméj górze pod dachem, mającym tylko dwie boczne ściany. Gospodyni, gdy ma gotować, rozniеca ognisko na ziemi przed domem, a pod gołem niebem.

— Byłam u siebie w kraju panią całą gębą, miałam cygan, jak się patrzy, a teraz mi oto przyszło na poniewierkę — skarżyła się jedna z nich przedemną.

Trudno wymagać od chłopa, ażeby w Marasandubie oceniał piękność przyrody; on tego wcale nie spostrzega.

— Puszcza, człowiek jak na wygnaniu!

Charakter też rólnictwa wcale nie jest w stylu naszego chłopa.

— Myśleliśwa, że będziewa orać, siać żyto, jęczmień, a tu nic, jeno majs i bone (kukurydzę i fasolę).

Nie ma w Brazylii miasta, ani miasteczka portowego, gdzieby się nie można było spotkać z emigrantami polskimi; wielka ich ilość ciągnie piechotą po przez lasy ponad brzegiem morza: można sobie wyobrazić, co ci ludzie przechodzą. Byle się posunąć daléj ku północy, byle być bliżéj kraju. Zimny mąż stanu powie na to: „próżniaki!„ My nie możemy podzielać tego przekonania.

Czy rząd brazylijski zaradzi temu złu, na które, przez nieostrożność swych ajentów, naraził siebie i naszych emigrantów, nie wiem. Mogę jednakże śmiało twierdzić, iż zło owo jest znaczne już teraz, a będzie się jeszcze coraz zwiększało. Byłoby to zaś bardzo smutne, gdyby rzeczpospolita ujrzała się w konieczności użycia siły. Utinam falsus vater sim!...

Nagromadzenie wielkiéj ilości żywiołów niespokojnych, bo emigrantów, niezadowolonych, bo zawiedzionych nie może być korzystne dla państwa. Były już fakta przykre i groźne, jak wyjście 11,000 ludzi z Argentyny i przybycie do Rio de Janeiro, jeżeli się nie mylę około 5,000. Każdy się dopominał, odgrażał, przeklinał. A były jeszcze inne fakta gorsze.

Adolf Dygasiński.

185—198 m. podług jakości.

Żyto za 1000 kilogramów w miejscu podług jakości miejscowe od 166—177

Owies za 1000 kilogramów w miejscu płacono 138 do 155 podług jakości.

Jęczmień za 1000 kilogramów w miejscu płacon 140—206 mrk. podług jakości

Groch do gotowania 148 — 195 mrk., na paszę 135 —143 mk.

Petroleum za 1000 kilogr. z beczką w ilościach 500 cent. w miejscu 24,00 m.

Okowita niepodatkowana 50 mrk., na październik 00—000 m., niepodatkowana 70,0 na luty 51,1—51,4 51 3—00,0 na wrzesień-paźdz 47,3—47,6—47 4—48,0

Szczecin, 1 lutego

Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu I białożółta nowa 180—192,0m płac. na styczeń 000·0—000.00—0,00 maj-czerwiec 195,50—000.00—000 00 m

Żyto za 1000 kilogramów w miejscu krajowe — 165—171.00 na styczeń 000.0—000,00—000,00 m

Owies płacono za 1000 kilo gr. w miejscu pomorskie 130—137 mr.

Jęczmień bez zmiany za 1000 kilogr. w miejscu piękna 000—000 mr.

Wrocław, 3 lutego. — **Ceny targowe.**

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach 100 kilogramów.					
	piękn.		średn.		pośled.	
Pszenica biała stara	—	—	—	—	—	—
" " nowa	19	80	19	20	18	20
" żółta stara	—	—	—	—	—	—
" " nowa	19	70	19	25	18	20
Żyto nowe	17	80	17	30	16	60
Żyto stare	—	—	—	—	—	—
Jęczmień	16	80	15	20	14	10
Owies nowy	13	30	12	90	12	50
Groch	16	80	15	80	14	80
Rzep.	—	—	—	—		
Łubin żółty	—	—	—	—		
Łubin nieb.	—	—	—	—		

Zarządy Towarzystw na obczyźnie.

Ahlsdorf. Towarzystwo Polskich Robotników katolickich w Ahlsdorfie, prezes Leonard Bolewski Ahlsdorf Helbraer Flur, Kreis Mansfelder Geb.

— Essen a. R. Towarzystwo polskie „Jedność,“ prezes Kurowski, Essen a. R. Limbecker-Chausse nr. 39.

— Szczecin, Towarzystwo katolicko-polskie, adres Józef Włodarski, Essauerstr. 5.

— Oberhausen, Towarzystwo św. Ignacego, prezes A. Kubiak, Oberhausen Sect. II nr. 136.

— Hamburg. Towarzystwo polskie „Nadzieja“ w Hamburgu, Zeughausmarkt 31, prezes Stanisław Biedermann.

Horst. Towarzystwo polsko-katolickie św. Piotra; przewodniczący Wincenty Kalski, Bergstr. 147.

Bochum. Towarzystwo polskie św. Barbary; prezes Modzelewski, Bochum w Westfalii, Hammerstr. 17.

— Kastrop. Towarzystwo polskie św. Wawrzyńca prezes p. Wawrzyn Walkowiak, Kastrop, Kreis Dortmund.

— Wrocław. Przytulisko, prezes Marten, Wrocław, Paradiesstr. 1.

— W Berlinie Towarzystwo „Orzeł“, prezes Frelkiewicz. (Gdzie mieszka, nie podano).

Nakładem i czcionkami Dr. B. Szymańskiego w Poznaniu. Redaktor odpowiedzialny Dyonizy Nowaki w Poznaniu.